

Gustafsson motywował reakcyjny charakter literatury fantastycznej w sposób następujący: „Jednakże wzbudza ona w odbiorcy owo paradoksalne uczucie lekkości, które pojawia się zawsze wtedy, gdy raz na zawsze rezygnujemy z problemu, uznając go za nierozwiązalny”⁶. Odrzutką na nierozwiązywalność jest — zdaniem Gustafssona — postawa pozytywistyczna lub materialistyczno-dialektyczna. Lotar Baier w swej odpowiedzi nie musiał nawet wskazywać na sprzeczności, w jakie uwikłał się pisarz Gustafsson;

„Reakcyjność sztuki fantastycznej, powiada Gustafsson, polega na fakcie, że sztuka ta nie traktuje świata jako „naturalnego środowiska człowieka”. Każdy rewolucyjny zamysł obiera sobie taką właśnie ideę za punkt wyjścia: „naturalne środowisko człowieka” nie jest dane wraz z zastanym światem, lecz musi zostać stworzone przez jego zmianę. „Reakcyjne” będzie to, co marzeniem staje w poprzek drogi: czy to sztuka fantastyczna, czy też kuglarstwa „literackich” rewolucji”⁷.

Stereotyp „obcego”, podobnie jak fałszywa lub pospieszna generalizacja „staje marzeniom w poprzek drogi”. Może więc warto zadać pytanie, czy omawiane przez Karolaka powieści nie kryją w swych strukturach elementów pozytywnie integrujących. Odpowiedź na nie byłaby interesującym uzupełnieniem studium autora *Poetyki uprzedzeń*.

Wojciech Kunicki

Współczesna myśl literaturoznawcza w Republice Federalnej Niemiec. Antologia. Wybrał i wstępem opatrzył Hubert Orłowski. „Czytelnik”. Warszawa 1986, 440 ss.

Polska współczesna myśl literaturoznawcza nie jest zbyt zafascynowana dokonaniem naszego zachodniego sąsiada za podwójną miedzą. Bywało tak również dawniej. Nie można jednak powiedzieć, by dokonania z tej dziedziny nie interesowały polskich literaturoznawców, choć ich własne bieżą jakby innym torem. Hubert Orłowski wspominał o tym w nieco szerszym kontekście w swoim wstępie, stwierdzając, iż „strategia rozumowania literaturoznawców w RFN różni się bowiem w sposób znaczący i dość zasadniczy od struktury, czy systemu ewolucji myślenia o literaturze na świecie” (s. 5). Sądzę, iż można to zdanie odnieść przede wszystkim do rozwoju i współczesnych systemów myślenia o literaturze w krajach ościennych. Sądzę także, iż rozważania na temat odmienności rozwoju myślenia o krytyce czy nauce o literaturze (z wypływającymi stąd konsekwencjami) nie da się „w sposób sensowny (...) rozstrzygnąć wyłącznie (podkreślenia J.P.) na przykładach spoza niemieckiego obszaru kulturowego” (s. 5). W ten bowiem sposób znajdziemy się ponownie w innym (ale jednym) obszarze kulturowym; zatem pytanie o sensowność odpowiedzi ograniczy się do zgodności lub niezgodności z tymże pytaniem. Autor wyboru świadomie unika terminu „nauka o literaturze”, stawiając w to miejsce słowo „refleksja”, „myśl”, ale nie jestem przekonany o nośności zastępczych terminów, gdyż usuwają w cień to, co powinniśmy wydobywać i ukazać. W moim rozumieniu ówa sensowność odpowiedzi wynika z faktu, iż rozwój refleksji o literaturze w romańskim obszarze językowym ma charakter bardziej kulturowy, natomiast w obszarze języka niemieckiego jakby scjentystyczny (można by także powiedzieć — cywilizacyjny). Sądzę zatem, że „sensowne roz-

⁶ L. Gustafsson, *Über das phantastische in der Literatur*. „Kursbuch” nr 15/1968, s. 115.

⁷ L. Baier, *Ist phantastische Literatur reaktionär? Zu den Thesen Lars Gustafssons*. „Akzente” 16. Jg., 1965, s. 287.

strzygnięcie" tego sporu jest możliwe jedynie w kontekście kulturowym i komparatystycznym. W powyższym kontekście widzę ważkość antologii, którą przygotował H. Orłowski i którą podporządkował koncepcji trzech zakresów.

1. Przed 1939 r. Z. Łempicki podejmował różne wysiłki, by niemiecką myśl teoretyczną z zakresu filozofii, kultury i nauki o literaturze udostępnić polskim czytelnikom. H. Orłowski swoją kolejną antologią potwierdza wieloletnie wysiłki w przekazywaniu dorobku niemieckiego piśmiennictwa kulturowego.

2. Antologia jest swoistą kontynuacją antologii St. Skwarczyńskiej *Teoria badań literackich za granicą* oraz H. Markiewicza *Współczesna teoria badań literackich w RFN* — tak sądzę — nie trzeba nikogo przekonywać. Stwierdziliśmy wyżej, iż współczesny jej rozwój jest uwikłany w konkretne uwarunkowania, które mają także wymiar polityczny (nawet takie z pozoru apolityczne koncepcje jak W. Kaysera), i stąd wypływa konieczność jej śledzenia.

3. W antologiach St. Skwarczyńskiej i H. Markiewicza niemiecka teoria badań jest uwikłana w znacznie szerszy kontekst; w wypadku antologii H. Markiewicza jest ograniczona okresem 1945-1970 (tom 3). Antologia H. Orłowskiego ukazuje nam zachodniemiecką „refleksję literaturoznawczą” w okresie 1960-1977 w całościowym oglądzie, którego punktem odniesienia jest głównie punkt widzenia autora, a dopiero potem struktura teorii badań literackich w RFN. Skoro wspomniawszy o antologii H. Markiewicza, która obejmuje także w części okres, którym zajmuje się omawiana antologia, to warto wskazać na fakt, iż żadne nazwisko nie powtarza się — jest to bardzo istotne i ważne także dla obu zakresów, gdyż w ten sposób rzeczywiście się uzupełniają. Jeżeli prawidłowo odczytuję tendencje obu antologii, to wydaje mi się, iż H. Orłowski postuluje — poprzez wydzielenie trzech kompleksów tematycznych: *Hermeneutyka — semiotyka literatury*, *Teoria recepcji* oraz *Spór o materialistyczne pojmowanie literatury*, jakby wyróżnienie trzech punktów ciężkości. Należy postawić pytanie, czy rzeczywiście w okresie od 1960 jedynie te trzy zakresy stanowiły najważniejsze pola myśli teoretycznej. Należy na to pytanie odpowiedzieć negatywnie. Przyglądając się uważniej tekstom lub ich fragmentom zamieszczonym w antologii, dostrzec można zadziwiająca strukturę: Uwzględniając daty pierwodruku tekstów wymienione trzy części rozpadają się na sześć, które — być może — dałoby się jeszcze bardziej zatomizować. Jeżeli w pierwszej części dwuczłonowy tytuł jeszcze wskazuje na dwie warstwy (hermeneutykę i semiotykę), to część druga i trzecia (po ich tytułach sądząc) takiego podziału nie sugerują. Na użytek tych rozważań rozpad na dalsze części określam następująco: hermeneutyka, semiotyka literatury, historia literatury z perspektywy recepcji, zmiana paradygmatu literatury (ukierunkowanie na wywołanie aktywności pozalekturowej), materialistyczne próby ujęcia teorii literatury, materialistyczne próby ujęcia estetyki (w tekstach występują jeszcze problemy krytyki literackiej i dydaktyki literatury). Ponadto chciałbym wskazać na dwie jeszcze sprawy: Sądzę, iż H. Orłowski sam zdaje sobie sprawę z faktu, iż wyznaczenie z obfitej produkcji nauki o literaturze w RFN kilku zakresów będzie musiało wywołać zastrzeżenia i że decyzja wyboru takich, a nie innych tekstów jest głęboko przemyślana i zapewne autorowi nie przyszła łatwo. W tym kontekście trzeba wskazać także na fakt, iż uznanie kilku zakresów za dominujące, bez ukazania kontekstów w jakim ta dominacja stała się faktem, jest stworzeniem czytelnikowi jedynie alternatywy: może ją uznać albo nie; natomiast nie pozwala czytelnikowi zrozumieć, jak do tej dominacji kilku zakresów doszło i jaki jest kontekst samego tekstu (i to w podwójnej płaszczyźnie): z jednej strony w twórczości jednego auto-

ra oraz z drugiej — w tekstach nauki o literaturze w RFN, ujętych jako całość. Zdaję sobie sprawę z faktu, iż czytelnik obeznany z pisarstwem teoretycznym zachodnioniemieckich germanistów i filozofów będzie mógł ów kontekst uzupełnić, ale pozostaje spora grupa czytelników (antologia została wydana w 5 000 egz.), którzy tego nie będą mogli uczynić.

W tym miejscu trzeba powiedzieć o różnicach między antologiami St. Skwarczyńskiej i H. Markiewicza a antologią H. Orłowskiego: otóż w tej ostatniej brak mi obszerniejszych not o autorach i ich twórczości, o miejscu ich pisarstwa teoretycznego w całej twórczości danego autora. Jeżeli H.-G. Gadamer, J. Habermas i może jeszcze kilka nazwisk będzie co najmniej nie obcych, a niektóre ich prace są na polskim rynku wydawniczym dostępne, to W. A. Koch, H. Kinder, D. Richter, G. Wunberg, P. Bürger i in. są zapewne w Polsce autorami jeśli nie zupełnie nieznanymi, to z pewnością bardzo mało znanymi (antologia obejmuje 29 tekstów napisanych przez 22 autorów oraz dwa teksty będące opracowaniem zespołu redakcyjnego). Szerszemu ogółowi na pewno nie jest znany kierunek, jaki reprezentuje redakcją czasopisma „Alternative” (wspomniane dwa teksty stąd pochodzą). Antologie zwłaszcza tego typu, jaką przygotował H. Orłowski, ukazują się zbyt rzadko, by można pominąć noty o autorach i o usytuowaniu ich twórczości w szerszym kontekście. Same teksty ujawniają niektóre powiązania, ale zapewne nie wszystkie. A kontekstów jest bardzo wiele.

Autor antologii wspomina wprawdzie o kongresie germanistów zachodnioniemieckich w 1966 r. w Monachium, ale pomija informację, by najpierw wymienić kilka publikacji, które ukazały się w wyniku obrad kongresu, a potem charakteryzuje impulsy z zagranicy. A przecież w tym miejscu zaznaczyła się doniosła cezura w badaniach z zakresu nauki o literaturze w RFN. Do głosu doszła nowa generacja, wychowana jeszcze na teorii W. Kaysera, ale sprzeciwiająca się jej ahistorycznej dominancie. Sądzę, że tu można się dopatrzeć załączków dalszych przemian w nauce o literaturze RFN, które można ująć jakby dwoma nadrzędnymi hasłami: powstaje inny stosunek do historii własnej dyscypliny oraz inny stosunek do tego, co można by nazwać definicją podstawowego pojęcia: jak ujmować termin literatura. Oczywiście konsekwencją jest rozszerzenie pojęcia literatura do pojęcia tekstu, a nauki o literaturze do nauki o tekstach. Wewnątrz różnych zatowiszowanych grup dominują bardzo różne kierunki, które jednak w szukaniu nowych dróg i rozwiązań zwracają się najpierw do starych szkół; m. in. następuje krótki renesans zainteresowań R. Ingardenem, szukania możliwości w amerykańskim „nowym arystotelizmie”, w przeniesieniu matematycznego konstruktywizmu i teorii mnogości do badań z zakresu nauki o literaturze, itd. Pod wpływem bardzo wielu czynników dyskusowany jest nie tylko kanon podstawowych dzieł literackich, ale także proces ich tworzenia. Wszystkie te poszukiwania mają w zasadzie swoje miejsce po 1966 r., ich nateżenie przypada na lata siedemdziesiąte. Sądzę, że główna tendencja tych sporów, niekiedy bardzo burzliwych, dałaby się ująć w dwóch stwierdzeniach: po dłuższym okresie dostrzega się ponownie kontekst historyczny germanistyki, podkreślając z bolesną otwartością rolę, jaką ta dyscyplina odgrywała w kształtowaniu „etyki narodowej” w Niemczech, i jakiej roli ta dyscyplina nie mogła czy też germaniści nie chcieli lub nie umieli wypełnić w RFN; drugą płaszczyznę widzę w wielorakich próbach „unaukowania” badań z zakresu nauki o literaturze, które są przeniesieniem rozważań nad rozwojem badań naukowych i teorii badań naukowych do literaturoznawstwa i językoznawstwa germanistycznego w RFN. Jeszcze innym problemem jest korelacja między pracami teoretycznymi z zakresu nauki o literaturze a najnowszymi

pracami historyczno-literackimi (np. edycje historii literatury pod redakcją V. Žmegač'a w wydawnictwie Athenaeum lub Rolfa Grimmingera w wydawnictwie Hansera).

Być może wnikliwy czytelnik zada pytanie, dlaczego wobec powyższych uwag recenzent uznaje ukazanie się antologii H. Orłowskiego za ważne wydarzenie? Otóż dlatego, że antologia udostępnia polskiemu czytelnikowi bardzo ważne teksty, wyselekcjonowane z wielkiej liczby możliwych i równie ważnych, z określonego punktu widzenia, a ich ujęcie w trzech zakresach — choć zmusza do zastanowienia — nie może być odrzucone, ponieważ zaproponowana struktura antologii jest próbą określenia kształtu i zasięgu teorii badań z zakresu nauki o literaturze w RFN, i — na koniec — także dlatego, iż antologia ukazuje — być może bardziej pośrednio — zawiałości i trudności wyłonienia się nowego kształtu nauki o literaturze. Zresztą nie tylko w RFN. Być może w pełni określić ten kształt, brak nam jeszcze dystansu, a także dalszych prób szukania sensownych odpowiedzi.

Jan Papiór

ZYGMUNT MIELCZAREK: *Kurze Prosaformen in der deutschsprachigen Schweizer Literatur der sechziger und siebziger Jahre des. 20. Jahrhunderts.* Katowice 1985.

Kiedy w latach pięćdziesiątych mówiło się o literaturze szwajcarskiej, wymieniano najczęściej autorów, którzy — poza sławnymi i znanymi już wtedy Frischem i Dürrenmattem — urodzeni byli jeszcze w wieku dziewiętnastym, wśród nich: Robert Walser, Max Rychner, Carl Jakob Burckhardt, Robert Faesi. Dopiero z początkiem następnego dziesięciolecia pojawiają się postacie twórców i nowe dzieła literackie, które stanowią przełom i zarazem przewyżczenie nazbyt tradycyjalistycznego rynku literackiego i takiego też sposobu uprawiania literatury. Przemiany te nie przebiegały bezboleśnie. Dowodem na to mogą być liczne dyskusje i polemiki w szwajcarskiej krytyce literackiej lat sześćdziesiątych, a zwłaszcza spektakularny „szok literacki w Zurychu” (1966), kiedy to jeden z najwybitniejszych germanistów zachodniemieckich — Emil Staiger w wyjątkowo bezceremonialny sposób zaatakował młodą zaangażowaną literaturę szwajcarską. Uczynił to zresztą przy okazji przyznania mu nagrody literackiej miasta Zurychu, co nadało jego akcji specyficzny rezonans. Wywołana tym wystąpieniem publiczna dyskusja toczyła się przez kilka następnych lat i doprowadziła w rezultacie do rozłamu w związku pisarzy szwajcarskich (SSV).

Wystąpienie Staigera świadczyło niewątpliwie o różnych sposobach spoglądania na najnowszą literaturę. Można w niej było dostrzec tylko degrengoladę, rozchwianie i upadek estetyki — co stwierdził Staiger, ale można było również zarejestrować istotne dokonania i uwzględnić myślową i estetyczną odmienność w stosunku do tradycji własnego piśmiennictwa. Ten drugi pogląd zwyciężył w miarę upływu lat. Najmłodsza literatura szwajcarska jest dzisiaj fenomenem dużego formatu, pilnie śledzonym przez szwajcarską i zagraniczną krytykę literacką.

Zygmunt Mielczarek poświęcił swoją pierwszą książkę *Od tradycji do eksperymentu* (1978) krytycznemu omówieniu osiągnięć niemieckojęzycznej powieści szwajcarskiej lat sześćdziesiątych. Zauważył wtedy, że twórczość młodszej generacji pisarzy szwajcarskich nie wywołała w polskiej krytyce głośniejszych dyskusji. Po-